

ZDZISŁAW LATOS

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Ludmiłówka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, okupacja niemiecka, Dumańska, Paulina

To było nauczanie jawne z elementami patriotycznymi

Przez cały okres okupacji - od 1940 roku do 1944, trudno to nazwać w pełni stricte tajnym nauczaniem, ale było to nauczanie jawne za wyjątkiem tego z panią Pauliną Grysztetą, ale w tym jawnym nauczaniu były pewne elementy patriotyczne, zabronione przez okupanta, które nauczyciele z potrzeby serca przekazywali uczniom. Nawet żeśmy sobie sprawy nie zdawali jako dzieci z tego. Dostrzegamy to teraz, ale wtenczas, jako dzieci to [nie do końca]. I bardzo dobrze, że się nie wiedziało, bo taki był strach przed Niemcami, tak to weszło w krew, oddziaływało na psychikę... Bo ciągle się słyszało za okupacji - tam zabili, tam spalili, tam wymordowali, tam do Oświęcimia wywieźli. Mnie to pozostało do dnia dzisiejszego. Mama mnie uczyła takiego wiersza:

„Tato nie wraca ranki i wieczory,
we łzach go czekam i w trwodze.

Wrogów pełne bory
i pełno zbójców na drodze”.

A myśmy: „I pełno Niemców na drodze”. I kiedy ojciec pojechał czy z kontyngentem czy do miasta, bo trzeba było pojechać, i nie wracał, to ciągle staliśmy w oknie i patrzyli, kiedy i czy ojciec wróci. Czy czasem nie aresztują. Tak że pozostało mi to do chwili obecnej - jeżeli syn albo wnuczek pojedzie i długo nie wraca... pozostało mi to do dnia dzisiejszego. Pan sobie może wyobrazić jak w psychice pozostał ślad po okupacji niemieckiej? Mój brat, ode mnie dwa lata młodszy, lubił sobie tak pożartować - w 1947 roku mama przędła, nici na len przędła, siedziała na krześle, a brat szybko wpadł do mieszkania i krzyknął: „Niemcy jadą!” A mama fik - zemdląła ze strachu. Ręcznikiem dostał później. Ale dwa lata po okupacji - „Niemcy jadą” - takie wrażenie to wywarło.

Data i miejsce nagrania	2018-08-02, Urzędów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"